

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarżyński.  
IWIEŃC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzynski.  
KLECK — Sidel „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.  
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 g.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrový jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-iej gr. 40. Za tydzień 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach specjalnych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczeczki o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Termin druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## „Opinia katolicka” czyli polskość na indeksie

W ostatnich dwóch numerach „Przeglądu Wileńskiego” (nr. nr. 19 — 20) niejaki p. Janowski informuje swych czytelników o polemice na temat obrzydki wschodniemu, która się toczyła w lipcu br. na łamach „Słowa”. Z powodów bliżej nieznanych p. J. artykuły swe zatytułował „Za i przeciw Unji”, choć w ciągu polemiki nikt przeciw Unji nie przemówił. Wśród tych wymyślonych przeciwników Unji znalazła się jeszcze i moja skromna osoba, która z tej racji otrzymała rzetelne cięgi.

Oto co pisał p. Janowski (podkreślenia moje):

„Drugim przeciwnikiem Unji okazał się p. W. Cnariewicz, którego stanowisko względem jej jest wprost dziwne. Od p. Ch., jako badacza przeszłości Unji, można było spodziewać bardziej rzeczowego ustosunkowania się do obecnie zapoczątkowanej akcji unijonistycznej. Tymczasem oprócz powtórzenia argumentów p. Cata, popartych dla powagi tytułem „fachowego referenta”, p. Ch. całą prawie krytykę sprowadza do tego, że obecna akcja jest „odpolszczająca lud” (jakby ten lud był polskim!).”

Sprostujemy więc napozór pewne... (jakby to się delikatnie wyrazić, aby nie użyć słowa — kłamstwo?) aha... pewne nieścisłości.

1) Nigdy nie wypowiadałem się przeciw Unji. Krytyka pewnych metod, stosowanych w akcji obrzydki wschodniego, nie jest zwalczaniem Unji. 2) Do akcji współpracy zastosowywałem miarę historyczno-psychologiczną, p. Cat rozpatrywał z punktu widzenia interesów państwa wości polskiej, trudno więc było mi powtarzać argumenty p. Cata, zresztą — 3) ani p. Cat, ani ja, ani żaden przy zdrowych zmysłach człowiek nie mógł mówić o „odpolszczeniu ludu”. Słowa te wziął p. J. w cudzysłowie, podając za moje własne. Czy wolno więc dzieć, kiedy i gdzie ja się wyraziłem w ten sposób?... 4) Nikt nie nadawał mi tytułu „fachowego referenta”, — nie o tem przynajmniej nie wiem, skądże się wziął ten tytuł?

A więc w trzech zdaniach p. J. tkwią „tylko” cztery... nieścisłości! Tegoby jednak w zupełności wystarczyło, aby na artykule p. J. wruszyły ramionami; zrobiłbym tak, gdyby nie to, że p. J. wystąpił w charakterze rzecznika „opinii katolickiej”, która się zawiodła na mnie.

Czego się spodziewała po mnie nieścisłości „Opinia katolicka” z „Przeglądu Wileńskiego”? — Drobiazgu: stwierdzenia, że Unia upadła wskutek tej polskości!

— „Tak — woła p. J. — trzeba raz narzucić spojrzeć prawdziwie w oczy i powiedzieć szczerze, że szerzenie polskości w Unji, ignorowanie przez hierarchię unijacką ludowego uławy później wychowan kam polskiego Uniwersytetu w Wilnie doprowadzenie do skutku strasznych dzieł apostazji...”

Odpowiedzialność za tę apostazję w znacznym stopniu ponoszą bazylianicy, demonstracyjnie zaznaczający swoją polskości.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że „Wielka była działalność wydawnicza zakonu, mnóstwo wydawnictw wyszło stamtąd w świat, lecz wszystko to było przeczona dla odpuszczenia szlachty (litwińskiej i polskiej), a dla ludu w jego miejsce nie się nie drukowało...” Bazylianie w ogóle byli osobnikami z pod ciemnej gwiazdy (ponyślenie tylko: byli Polakami!); dlatego też wstępowały do klasztoru wyłącznie w celu robienia kariery i nawet do swych monasterów i nielicznych cudownych, nie oprócz pogardy nie mieli!”

Potworne to jest, ale prawdziwe: posłuchajmy.

„I kiedy Siemaszko rozpoczął swą nikczemną robotę, kto mu się przeciwstawił? Polacy — bazylianicy, reprezentujący polskości? Nie Ci, gdy poczuli niebezpieczeństwo, uciekli do Galicji lub sekundyzowali się, pozostawiając na pastwę szczyt młoności i miejsca cudowne, duchowieństwo świeckie i lud, dla których oprócz pogardy nie mieli!”

Pomyśleć tylko: gdyby zakon św. Bazyliego Wielkiego nie składał się w przeważającej ilości z Polaków, Unia kwitaby po dziś dzień... Jaka tkwiła noc w tem, co jest niepoliście, dowód najlepszy dali chłopi z diec. polockiej:

„I jest ciekawe, że tam, gdzie lud miał więcej kazań w jez. ojczystym (archidiec. Polocka), nawracanie trafiało na opór...”

Takie to proste: gdyby bazylianie nie byli Polakami i gdyby parcho-

wie wygłaszali kazania po białorusku, Unia nie zostałaby zlikwidowana!

„Opinia katolicka mogła się spodziewać, że te fakty p. Ch. uwzględni w swej polemice...”

Moja kochana Opinia, przepraszam cię, ale doprawdy próżno się spodziewałaś, abym uwzględnił te „fakty”, bo o nich dowiedziałem się dopiero z artykułu p. J., a że moje poglądy są może podzielane przez niektórych ludzi (niekoniecznie katolików), przeto daję odrobinę wyjaśnień. Niema nic bardziej bafamutnego, jak przenoszenie stosunków współczesnych wstecz o parę set lat. Jeszcze przed kilkunastu laty, cóż dopiero przed wiekiem, żadnej kwestii białoruskiej lub litewskiej na naszych terenach nie było. Wszyscy tu byli „Litwinami” i pod tem imieniem jednako dobrze się czuli: Polak, Żmudzin czy Rusin. Kościół unicki w polsokie był nazywany Kościołem ruskim, wiara gr.-kat. — ruska.

Polonizacja Unji największe postępy zaczęła czynić dopiero po rozbiore, — jest to fakt ogólnie znany i dowodzący, że była zjawiskiem naturalnym, bo i któż mógł kogoś gwałtem polonizować, jeżeli w kraju rządził Rosjanie, korona zaś znajdowała się poza granicą?... Bazylianicy ponoć nie nie drukowali w jez. ludowym. Chętnie uwierzę, ale tylko dodam, że jeżeli tak było, istniała jakaś tajemnicza banda fałszerzy, bo nawet w swych skromnych zbiorach mam druki ruskie z firmą drukarni bazylijskich!...

Zgódźmy się lepiej, że takie druki istniały, że było ich mniej, niż łacińskich i polskich, rzecz całkiem naturalna, gdyż chłop piśmienny należał do wyjątków, któż miał czytać te książki?!

Ignorowanie mowy ludu?... Służę przykładem.

Był niegdys metropolitą unickim Leon Kiszka, bazylianin, Polak, szlachcic, słowem, bezywiedny likwidator Unji. Pisał po łacinie i po polsku, — niech mu Pan Bóg dobrotyli wybaczyć tę zbrodnię! M. in. napisał Kiszka książkę o dziejach cudownego obrazu w Borunach, — rzewne dzieło. Podług legendy Najświętsza Panna ukazała się Pieslakowi w nocy, poprowadziła go do puszczy i tam każała zbudować świątynię. Legenda powstała wśród ludu, była podawana z ust do ust „po prostemu”...

Cóż zrobił Kiszka, „mający pogardę dla ludu”, jako bazylianin?... Oto wszystko pięknie i dokładnie opowiedział po polsku, lecz rozmowę N. Panny z Pieslakiem oddał w ten sposób, że Piesiak przemawia po polsku. N. Panna zaś — po ruskim!...

Nieprawdaż: jaki to krzywdzący przykład bazylijskiej pogardy dla ludu, jego tradycji i mowy!

Wyobraźmy jednak, że naprawdę Unia była „nie dla ludu, któremu to wszystko, jako niezrozumiałe, bo polskie i pożyczone z Zachodu, było obce” (słowa p. J.). Wówczas po likwidacji Unji powinna być nastąpić złota era: nikt przecież nie posadzi Siemaszki i jego pomocników w polonizowaniu kraju!

A jednak, zaraz po likwidacji Unji, na polecenie Siemaski, biskup Holubowicz tłumaczył prawosławny katechizm z rosyjskiego na jez. polski z myślą o jak najszybszych masach ludu!...

Widocznie, jednak nie wszystko polskie było dla ludu niezrozumiałe i obce!

Przypomnienie dziejów unickiej diecezji białoruskiej (nie polockiej!) jest tego dowodem. Tam prądy polskie były znacznie silniejsze, niż w diec. litewskiej, nawet o bp. Łużyńskim wszyscy rosyjscy historycy zgodnie mówią, iż był on „opolaczony”.

Chłopi tej diecezji rzeczywiście energicznie bronili się przed apostazją, ale bynajmniej nie wskutek kazań białoruskich, jak nie wskutek polonizacji, — lecz tylko dlatego, że „nawracali” ich sami prawosławni. Działalność prawosławnych bp. polockiego Smaragda, z pochodzenia Żyda, była najlepszym środkiem propagandy katolickiej.

Na oszczerstwa pod adresem leżących w grobach bazylianów, nie nie można odpowiedzieć Twierdzić, że Siemaszko „nie znalazł oporu ze strony bazylianów”, może kompletny

## PREMIER SŁAWEK OBJĄŁ URZĘDOWANIE

WARSZAWA 5-XII (tel. wł. „Słowa”). W ciągu dnia dzisiejszego pan premier Sławek rozpoczął sprawowanie funkcji.

Po złożeniu przysięgi, o godzinie 1-iej min. Michałowski w Ministerstwie Sprawiedliwości i min. dr. Hubicki w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, objęli urządowanie.

Pożegnanie długoletniego ministra reform rolnych dr. Staniewicza, odbędzie się w sobotę z jednoczesnym objęciem funkcji przez min. dr. Kozłowskiego.

Wieczorem odbyło się pod przewodnictwem premiera Sławka posiedzenie Rady Ministrów w nowym składzie, na którym przyjęto projekt ustawy budżetowej na rok 1931 — 32.

## Kto będzie przewodniczył w Senacie?

WARSZAWA 5-XII (tel. wł. „Słowa”). Dowiadujemy się, że na pierwszym posiedzeniu Senatu przewodniczyć będzie prof. dr. Thulie z Bezp. Bl. uczący lat 77. Starszym od niego w Senacie jest tylko sen. dr. Limanowski uczący lat 95, który jednak z powodu złego stanu zdrowia nie może przewodniczyć.

## PRZESILENIE GABINETOWE we FRANCJI

NARADY U PREZYDENTA DOUMERGUE

PARYŻ. PAT. — Prezydent republiki Doumergue po przyjęciu dymisji gabinetu Tardieu rozpoczął w piątek narady z przedstawicielami stronnictw, poczem przyjął przewodniczących Senatowi i Izby.

PARYŻ. PAT. — W dzisiejszej prasie porannej przeważa opinia, że otwarty wczoraj wieczorem kryzys gabinetowy niełatwo da się rozwiązać. W każdym razie można być przekonanim, że większość parlamentu będzie inna, niż ta którą rozpuszczył Tardieu. Prerady, które się dziś rozpoczynają, będą miały za przedmiot utworzenie gabinetu koncentracyjnego, w skład którego niezawodnie wejdą elementy radykalne.

### KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ TARDIEU

PARYŻ. PAT. Od piątku rozpoczyna się niezwykle gra parlamentarna, oparta na zgadywaniu ewentualnego następcy Tardieu. Po południu, po wstępnym naradach z przewodniczącymi Senatowi i Izby, prezydent republiki powołał senatorów Bienvenu Martina oraz Heryego\* którzy faktycznie spowodowali obalenie gabinetu. Senator Bienvenu Martin zajmował już stanowisko zastępcy premiera w sierpniu 1914 roku, w chwili wypowiedzenia wojny. Ma on więc za sobą pewne doświadczenie w sprawach rządzenia krajem. Jednak większość wypowiada się za gabinetem Poincarégo. Wszystko więc zależy od tego, czy były prezydent republiki przyjmie propozycję, którą niezawodnie prezydent Doumergue poprze.

## OBRADY REICHSTAGU

BERLIN. PAT. — Popołudniowa dyskusja budżetowa w Reichstagu toczyła się dziś pod znakiem polityki zagranicznej Rzeszy. Przedstawiciel hitlerowców Rosenberg zarzucił Polsce prowadzenie polityki systematycznego polszczenia żywołu niemieckiego. Mówca przypomniał memorjał, złożony przez delegację polską rządową angielskiemu w roku 1917, w którym mowa jest o tem, że Królestwo wraz z okolicą powinien należeć do Polski. Od tego czasu Polska kontynuując swą politykę w tym duchu. Rosenberg uważa, że w obecnych warunkach Polska nie zaryzykuje zamachu. Prowadzi ona świadomie obok propagandy politycznej, przygotowania strategiczne na przyszłość. Rząd polski buduje nowe linie kolejowe, znajdujące się w posiadaniu francuskich fabrykantów broni Schneider-Creuzot. Przemówienie swe przedstawił hitlerowców zakończył wyrażeniem sympatii dla niniejszości ukraińskiej w Polsce. Poseł niemiecko-narodowy Freytag-Loringhofen uważa za rzecz możliwą prowadzenie polityki porozumienia na Zachodzie, przy jednoczesnym zachowaniu polityki rewizjonistycznej na Wschodzie. Mówca przypomina w związku z tem oświadczenie Franklina Bouillaona we francuskiej Izbie Deputowanych, że granice wschodnie Francji leżą nad Wisłą. Kto tego nie bierze pod uwagę, ten albo ludzi naród niemiecki, albo sam jest zupełnie zdezerjontowany. Niemiecka polityka rewizjonistyczna, ograniczając się tylko do Wschodu, nie znalazłaby przytem nigdzie poparcia Niemiec. Freytag-Loringhofen, uboiewa, że szef Reichsew lry gen. von Hammerstein, zęgnając francuskiego atłacché wojskowego wyrażił życzenie porozumienia niemiecko-francuskiego. Konstelacja, dzięki której Francja odniosła kiedyś zwycięstwo, dziś już minęła. Mówca wskazuje na powstanie nowych grupowań państw, jak np., bloku południowo wschodniego „Rzym — Moskwa — Angora” pod kierownictwem Włoch. Anglia zaś zajęta jest własnymi sprawami, Francja zupełnie izolowana. Ameryka wyraźnie oświadcza, że traktat wersalski nie jest nie naruszalny.

## Kryzys i rozłam komunistyczne partji w GDAŃSKU

Ostatnio otrzymaliśmy ciekawe dane, dotyczące tego, iż delegat partji komunistycznej w Gdańsku Oppitz, który niedawno porucił szeregi komunistów, ogłosił sensacyjne informacje o rozłamie wśród gdańskich komunistów, ogłosił w ciągu ostatnich miesięcy porucił szeregi partji około 50 proc. członków, pozostali zaś są zupełnie zdezerjontowani. Nawet członkowie zajmujący kierownicze stanowiska w partji, nie mogą dotychczas dokładnie zrozumieć na czem polega „generała linja” tak usilnie zalecana przez komintern. Ogólna suma członkowskich opłat sięga 700 guldennów, nie wystarczających oczywiście na pokrycie nawet samych nieodzownych potrzeb. Wśród komunistów można zaobserwować bardzo częste swary i kłótnie o byle drobnostki. Oppitz zwraca się do lidera gdańskich komunistów Pienkowskiego z całym szeregiem przykrych pytań. M. in. zapytuje go, dlaczego Pienkowski utrzymuje mieszkanie nietylko w Gdańsku ale i w Zoppotech i z jakich środków pokrywa swe ciągle przegrane w rulkę. Wobec rewelacyjnych postępie Oppitz, gdańscy komuniści ze strachem oczekują agentów kominternu, którzy mają nada dzień przyjechać i dokonać „czystki” w szeregach partji.

nieuk, lub człowiek umiejący operować tylko... nieścisłościami!

Dlaczego „Opinia katolicka” z taką nienawiścią mówi o bazylianach. Jednych właściwych reprezentantach dawnej Unji?... Dlatego, że byli Polakami!.. Nienawiść do wszystkiego, co polskie, każe „Opinię” uważać Polaków i polskości za źródło wszelkich kłesk i zbrodni!

Patryjotyzm polski podobno pchał greko — katolików w objęcia prawosławnych, lecz jednocześnie hartował na stal dusze rzymskich katolików! Nonsens? Mniejsza; przecież chodzi o zaznaczenie, że wszystko, co było w Unji polskiego, było trucizną i miało w sobie zarazki dżumy!...

Z współczesnego obrzydki wschodniego „Opinia” jest całkowicie zadowolona... Czyżby miała po temu szusne powody?...

Nie chcę poruszać już wyczerpanych tematów, powiem tylko, że jeżeli w dzisiejszej akcji unijnej ktoś zechce wydobyc z duszy prawosławnego

## DONIOSŁE UCHWAŁY Ze Zjazdu Zw. Ziemiańsk. ROZBROJENIOWEJ

### KONTROLA ZBROJEŃ NIEMIECKICH

Czwarty tydzień obrad przygotowawczej komisji rozbrojeniowej posunął dość poważnie naprzód prace nad projektem konwencji o ograniczeniu zbrojeń. Przedewszystkiem przyjęto zasadę, iż sygnatarjusze konwencji zobowiązani będą publikować dane, dotyczące lotnictwa cywilnego. Przeciwnemu postanowieniu przemawiał energicznie delegat Niemiec hr. Bernstorff, dowodząc, że lotnictwo cywilne nie ma nic wspólnego z lotnictwem wojskowym. Wywody te nikogo jednak nie przekonały. Delegat Francji Massigli powołał się na fachową opinię o pewnym cywilnym samolocie niemieckim, który może być w każdej chwili zamieniony na groźny aparat bojowy, przeznaczony do bombardowania, a delegat polski — generał Kasprzycki, przytaczał opinię pewnego niemieckiego uczonego z Królewca (dr. Hansa Offikera), który twierdzi w jednej z swych prac, że władze państwowe, popierając lotnictwo, cywilne, czynią to przedewszystkiem ze względów politycznych, a nie gospodarczych.

Hr. Bernstorff stanowiskiem swym, zajętem w sprawie lotnictwa cywilnego, rząd jeszcze udowodnił, że Niemcy, żądając rozbrojenia innych, sami pragną uniknąć wszelkiej kontroli, która by utrudniła ich przygotowania odwetowe.

Zupełnym niepowodzeniem skończyły się również ataki niemieckie na ten artykuł konwencji (w rozdziale V), który stwierdza, że konwencja w niczem nie zmniejsza obowiązków rozbrojeniowych, jakie wzięli na siebie niektóre państwa w traktatach, obowiązujących obecnie. Chodzi tu przedewszystkiem o klauzule rozbrojeniowe, znajdujące się w Traktacie Wersalskim, odnośnie do Rzeszy, które po zostają w mocy. Jak wiadomo, cała polityka niemiecka na terenie komisji rozbrojeniowej zmierzała do tego, aby nowa konwencja bądź zredukowała zbrojenia innych państw do teoretycznego poziomu zbrojeń w Niemczech, albo też ułłwniła Rzeszę od rozbrojeniowych klauzul Traktatu Wersalskiego. Zadanie Niemcy wysuwały stałe na komisji rozbrojeniowej, lecz zawsze bezskutecznie. Na wiosnę roku 1929 delegat angielski, lord Cusheden, przypomniał delegatowi Niemiec, iż postanowienie rozbrojeniowe, zawarte w Traktacie Wersalskim, posiadają specjalny charakter i nie mogą być traktowane jako wzór do generalizacji. Stanowisko Anglii w tej sprawie, mimo iż u steru rządu w Londynie stoją obecnie labourysty niewiele uległo zmianie. Obecny delegat Anglii, lord Robert Cecil, który był jednym z twórców artykułu konwencji, postanawiającego utrzymanie przy życiu klauzul rozbrojeniowych Traktatu Wersalskiego, w toku dyskusji nad tym artykułem dał bardzo silną odprawę Bernstorffowi, zarzucając mu, iż nie pomaga w pracach komisji i że, atakując dorobek prac tej komisji, zachowuje się, jak ktoś zupełnie nieodpowiedzialny. Stanowisko Niemiec było szczególnie słabe (mimo poparcia Bułgarii i Turcji), ponieważ Traktat Wersalski nie jest jedynym, traktatem, zawierającym klauzule rozbrojeniowe. W rachubę wchodził mianowicie również morski traktat waszyngtoński, który m. in. podpisała Ameryka. Otóż delegat Ameryki Gibson oświadczył, iż godzi się zupełnie na utrzymanie rozbrojeniowych postanowień traktatu waszyngtońskiego, który powinien pozostać w mocy niezależnie od nowej konwencji rozbrojeniowej. Bernstorff wpadł w pasję; zapowiadał, że Niemcy konwencji ratyfikować nie będą, gdyż byłoby to powtórzenie położenie podpisu pod rozbrojeniowe klauzule Traktatu Wersalskiego, twierdził wreszcie, że „dorobek komisji nie ma żadnej wartości, oraz że iluzją byłoby mniemać, że taką konwencję Niemcy podpiszą. Na nikim jednak furja p. Bernstorffa nie wywarła większego wrażenia, a przemówienie delegata polskiego, stwierdzające, iż utrzymanie rozbrojenia pewnych państw, dokonane przez traktaty pokojowe, stanowi zasadniczy warunek wszelkich postępów rozbrojenia ogólnego, było wyrazem opinii olbrzymiej większości komisji przygotowawczej.

Ubiegły tydzień przyniósł ponadto ważną uchwałę w sprawie obowiązku publikowania danych o wojennych materiałach lotnych. Niemcy, popierani przez niektóre państwa północno — europejskie, żądali, aby dane te ilustrowały ilość sztuk, a zatem,



Zygmunt Borkiewicz, Prezes świąciańskiego Związku Ziemiańsk.

### PRZEMÓWIENIE P. DEVEYA W PARYŻU.

PARYŻ. PAT. — Klub amerykański wydał śniadanie na cześć p. Deveya, który w ogłoszonym przemówieniu przypomniał doniosłość roli historycznej, odegranej przez Polskę, oraz jej trudności w okresie doby wojennej. Mówca omówił dzieło Marszałka Piłsudskiego, który nie był zawsze oceniany według swojej osobistej wartości. P. Devey oświadczył, iż Marszałek Piłsudski wierzy w demokrację i parlamentaryzm, lecz uważa, że w państwach młodych instytucje tego rodzaju winny istnieć z bezwzględnie surową dyscypliną. Dalej p. Devey wyraził opinię, iż w nowej Europie wojna jest obecnie niemożliwa. Wspominając następnie o nadprodukcji, p. Devey stwierdził, iż nie przywiązuje się dostatecznego znaczenia do możliwości zwiększenia zdolności zakupów ludności polskiej i jej środków. Mogłibyśmy temu dopomóc przez operację kredytowe o sponkromizmach, co mogłoby być znacznym środkiem dla zlikwidowania istniejącego dziś kryzysu światowego.

### POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W GDYNI

GDYNIA. PAT. Na ostatnim posiedzeniu Koła Związku Legionistów pod przewodnictwem prezesa inż. Szo marta jednomyślnie uchwalono wybudować w Gdyni pomnik Marszałka Piłsudskiego. Zarząd Związku został upoważniony do wystąpienia z inicjatywą powołania specjalnego komitetu obywatelskiego, który zajmie się realizacją tego dzieła.

aby przedstawiały cyfrowo ilość karabinów, armat, mitraljez etc. Francja i Japonia natomiast, wychodząc z założenia, iż kontrola ilości materiałów jest b. trudna, broniły t. zw. tej jawności pośredniej, polegającej na publikowaniu wydatków na materiały wojenne. Przypomnieć wypada tu, że Niemcy teoretycznie mają bardzo mało materiałów wojennych, gdyż teoretycznie materiały te są dostosowane do ich 100 tys. armji, natomiast budżet wojskowy posiadają wprost gigantyczny. Komisja przyjęła tezę francusko — japońska o obowiązku publikowania wydatków, co oczywiście na p. Bernstorffa wywarło przęgnające wrażenie.

Pod względem organizacyjnym szczególnie ważną jest wreszcie uchwała powołania do życia specjalnej stałej komisji rozbrojeniowej. Komisja ta ma czuwać nad wykonaniem konwencji, a każdy sygnatarjusz będzie miał prawo zwrócić się do niej z apelem, jeśli inny sygnatarjusz grozić będzie pogwałceniem konwencji, lub też ją pogwałcił. Komisja, której skład ustali przyszła ogólna konferencja rozbrojeniowa, publikować będzie corocznie raport, oparty na informacjach, dostarczonych jej przez sygnatarjusz konwencji, oraz ogłaszać będzie specjalne raporty, jeśli zajdzie tego potrzeba w związku z niebezpieczeństwem pogwałcenia, lub pogwałceniem konwencji przez którąś ze stron.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS“ Róg Wileński i Ad. Mickiewicza. TELEGRAM Dziś 6-go i jutro 7-go b. m. Królowa ekranów Polskich bohaterka obrazu „NA SYBIR“ p. Jadwiga Smosarska OSOBIŚCIE wystąpi w godzinach „Helios“ podczas demonstracji...

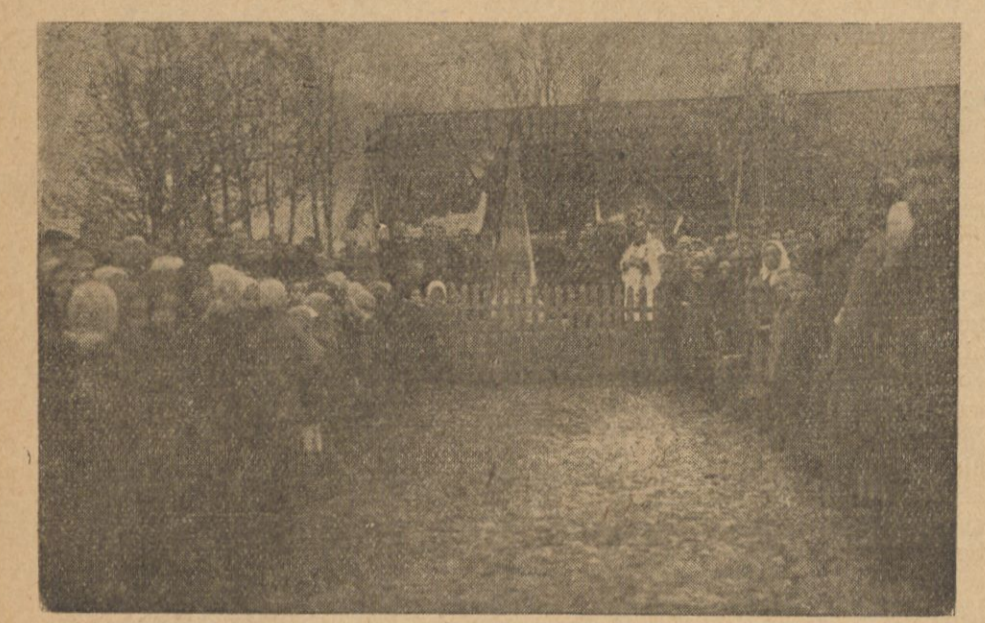
Tajemnicze zabójstwo bankiera Centnerszvera

OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIE KOŁTUNA Niezwykłe ciekawa i sensacyjna sprawa karna jest obecnie tematem rozpraw Sądu Okręgowego w Warszawie. Mowa tu o morderstwie, dokonaniem na osobie właściciela kantoru wymiany, Izraela Moskza Centnerszvera. Zbrodnia została dokonana w biały dzień w Warszawie, na Krakowskim Przedmieściu 73. Pierwszą osobą, która zobaczyła trupę wewnątrz kantoru wymiany, była jakaś kobieta. Przyszła ona zmienić banknot dolarowy, i w najwyższym przerażeniu wszczął alarm. Bankier nie żył. Z kantoru zabrano 30.000 zł. w banknotach złotych i obecny walucie, oraz 32 losy Loterii Państwowej. Działalność śledczą, utrudnioną nie tylko le, doprowadziło w końcu do aresztowania czterech osób, które przyznały się do winy, obecnie jednak, podczas rozprawy sądowej, wypierają się wszystkiego, składając sensacyjną oświadczenia, jakoby zeznania obciążające złożyli pod wpływem tortur, jakim ich poddano w policji śledczej. Sprawców ujawniono dzięki pomocy niejakiego Czesława Kołtuna, Wskazał on na dozorcę Pawła Stańczyka, który proponował mu wziąć udział w t. zw. „mokrzej rozbójce“.

Rocznica 10-cio lecia odparcia nawały bolszewickiej i 12-lecia odzyskania niepodległości w Daugieliskach

Dzień ten w naszym miasteczku był obchodzony ku czci poległych bohaterów w latach 1918 — 1920 w stop którego wygłosił wzniosłe przemówienie w języku litewskim ks. proboszcz J. Kuzmicki, zaś w języku polskim wójt gminy A. Adamowicz. Po odświeżeniu i poświęceniu pomnika wszyscy zebraли się do sali teatralnej, przy świecach i muzyce, gdzie został odegrany bezpłatnie silny miejscowej sekcji teatralnej Kola Młodzieży, gdzie został odegrany bezpłatnie silny miejscowej sekcji teatralnej Kola Młodzieży, gdzie został odegrany bezpłatnie silny miejscowej sekcji teatralnej Kola Młodzieży...

W dniu samego obchodu o godz. 11 rano miejscowy ks. proboszcz odprawił uroczyste nabożeństwo na które zebrało się tłumy ludu wiejskiego, słuchając ze skupieniem mszy św. oraz pięknego śpiewu p. W. Nowickiej, która wykonała „Ave — Maria“.



Obchód w Daugieliskach.

cenie pomnika na placu gminnym, wzniesionego ku czci poległych bohaterów w latach 1918 — 1920 w stop którego wygłosił wzniosłe przemówienie w języku litewskim ks. proboszcz J. Kuzmicki, zaś w języku polskim wójt gminy A. Adamowicz. Po odświeżeniu i poświęceniu pomnika wszyscy zebraли się do sali teatralnej, przy świecach i muzyce, gdzie został odegrany bezpłatnie silny miejscowej sekcji teatralnej Kola Młodzieży, gdzie został odegrany bezpłatnie silny miejscowej sekcji teatralnej Kola Młodzieży...

Krwawa tragedia na Białorusi Sowieckiej DO CZEGO DOPROWADZA PRZYMUSOWA KOLEKTYWIZACJA

Z za kordonu sowieckiego donoszą nam, iż na Białorusi, we wsi Smokownica, zdarzył się na tle kolektywizacji gospodarstw rolnych tragiczny wypadek. Oświadczone mianowicie Aleksandrow Gubarew, że całe jego gospodarstwo włączone zostało do kolektywu, a on sam, jako zamożny chłop, pozbawiony jest możności zostania członkiem tego kolektywu i będzie wysłany do Syberji na roboty przymusowe. Gdyby Gubarew był człowiekiem samotnym, możeby nie nastąpiło tak tragiczne rozwiązanie, lecz strach o byt i przyszłość niedolej żony i czworga małych dzieci, zmusił go do dokonania szalonego czynu. Wróciwszy z sowietu, gdzie mu oświadczone decyzje, wydobyl z ukrycia karabin i wzięwszy ze sobą kilkadziesiąt zapasowych naboży — ruszył z powrotem do sowietu i tam celniemi strzałami położył trupem prezesa selsowietu Iwana Pawłowa oraz komisarza dla kolektywizacji wsi Tichoninowa. Dokonawszy zabójstwa podpalił domy i zabudowania gospodarze zabitych, a sam stanawszy przed płonącymi budynkami, bronił dostępu do nich z karabinem w rękę, grożąc śmiercią każdemu, ktoby chciał pożar ugasić. Gdy z budowli pozostały dogorywające zgłiszczą, rzucił się Gubarew do bardzo głębokiej studni ponosząc śmierć.

Ponura zagadka prawnicza w Estonji SKAZANIEC POZOSTAŁ ŻYWYM PO WYKONANIU WYROKU ŚMIERCI

W Rewlu wydarzył się bardzo interesujący wypadek nie notowany dotychczas w kronikach sądownictwa estońskiego, a tem ciekawszy, że rozwiązanie jego zmusiło do specjalnego uzasadnienia niektórych punktów prawa. Został skazany tam na śmierć za zabójstwo niejakiego Sergiusza Wasilenko. Estońskie prawo o karze śmierci jest dość oryginalne, a polega na tem, że skazaniec może wybrać sobie rodzaj śmierci — być powieszonym, lub wypić czare trucizny. Wasilenko wybrał truciznę. Do celi skazańca przyniesiono kielich mocno działającego jadu, który Wasilenko wypił. Celi tutaj właśnie zaszedł wypadek, którego estońskie prawodawstwo nie przewidziało. Wyjątkowo silny organizm Wasilenki przemołił działanie trucizny. Przez kilka dni był on śmiertelnie chory, męczyły go bolesne skurcze, lecz ostatecznie pozostał przy życiu. Przed estońskim sądownictwem wynika kwestja ustosunkowania się do tak niezwykłego wypadku. Zasadniczo prawo głosi, iż skazaniec nie może być karany dwukrotnie za to samo przestępstwo. Formalnie wyrok śmierci na osobie Wasilenki został wykonany, a że nie umarł on, to nie jego wina. Lecz konsekwentnie, idąc po myśli prawa, człowiek, który poniósł karę — musi być zwolniony. Obecnie prawodawstwo estońskie przystąpiło do rozpatrzenia i wydania decyzji w tej sprawie. Rozstrzygnięcia należy oczekiwać w czasie najbliższym.

Tajemnica lasów bieniakońskich OSZPECONY TRUP KOBIETY POD WARSTWĄ MCHU.

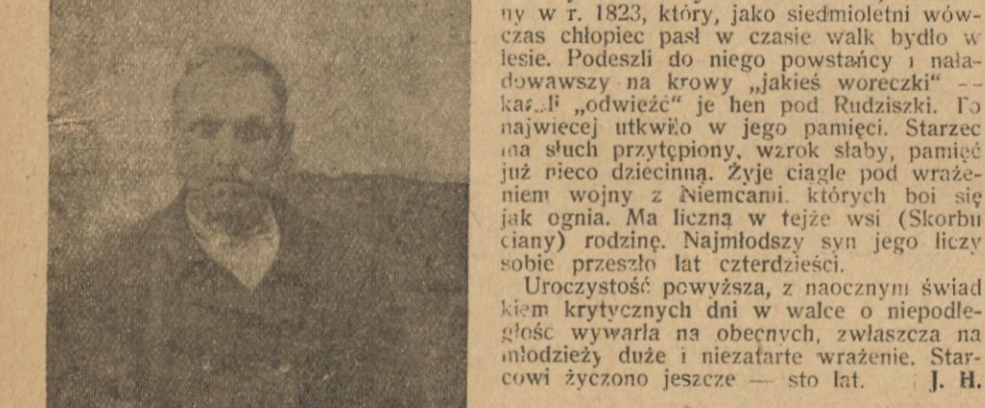
Przed paru tygodniami zaginęła wśród zagadkowych okoliczności mieszkanka Bieniaków Katarzyna Sawicka i wszelkie poszukiwania nie dały rezultatów. Sawicka, kobieta zamożna chciała ostatnio nabyć folwark, a że otrzymała kilka propozycji, więc udała się w podróż w celu obejrzenia proponowanych jej obiektów. Więcej już do domu nie wróciła i policja wyznała nagrodę w wysokości 500 zł. dla tego, kto udzieli informacji o zaginionej. W parę dni potem do policji zgłosił się syn jednego z okolicznych właścicieli zaścianka nazwiskiem Dudaj i zeznał, że jadąc po drzewo znalazł w lesie bieniakońskim trupa kobiety. Po rozpoznaniu w zmarłej zaginionej Sawickiej, władze śledcze zwróciły baczną uwagę na swego informatora, co do którego ustalono, że we wskazanym przez niego dniu, wcale do lasu nie jeździł i bawił w Wilnie. Dudaj w czasie badania po dłuższym wypieraniu się, przyznał się do zbrodni. Wiedząc, że Sawicka na przy sobie pieniądze na zadatkowanie, zwał ją do lasu i tam zabił kilku uderzeniami siekiery. Gdy zarobowane pieniądze w ilości kilku tysięcy złotych wydał, postanowił wyprowadzić w pole policję i za wskazanie miejsca morderstwa Sawickiej otrzymać jeszcze 500 zł. nagrody. Mordercę osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Pod protektoratem Pana Prezydenta R. P. IX Polski Kongres Przeciwalkoholowy

Uroczyste otwarcie w niedzielę dnia 7. XII. 1930 r. o godz. 12-iej w Sali Śniadeckich Uniwersytetu. Informacje w Biurze Kongresu — Uniwersytecka 3, parter. telefon 3-48, od godz. 9-iej do 19-iej.

SKORBUCIANY pow. Wileńsko - Trocki

— Świątek powstania 1830 r. na uroczystości w szkole. Nie wiem, czy znajdzie



Józef Kalinowski naoczny świadek walk z 1830 — 31 r.

ka listopadowych walk o Niepodległość z roku 1830 — 31. W dniu 30 listopada rb. szkoła nasza obchodziła uroczystości setną rocznicę powstania listopadowego. Młodzież odegrała kilka sztuk, deklamowała i t.d. Obecny na sali był starzec Józef Kalinowski, urodzony w r. 1823, który, jako siedmiolatek wówczas chłopiec pał w czasie walk było w lesie. Potem do niego powstańcy i nala-dawawszy mu krowy i „jakieś woreczki“ — kar. „B. odwieść“ je hen pod Rudziszki. To najwięcej utkwiło w jego pamięci. Starzec na słuch przytępiony, wzrok słaby, pamięć już nieco dziecięca. Żyje ciągle pod wrażeniem wojny z Niemcami, których boi się jak ognia. Ma liczną w tejże wsi (Skorbutany) rodzinę. Najmłodszy syn jego liczy sobie przeszło lat czterdzieści.

Uroczystość powyższa, z nocznym świadkiem krytycznych dni w walce o niepodległość wywarła na obecnych, zwłaszcza na młodzieży duże i niezatarte wrażenie. Starcowi życzone jeszcze — sto lat. J. H.

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym numerze pod artykułem „Światło noszę mojemu ludowi“ opuszczone podpis autora, który powinien być: M. Św.

V Zjazd historyków w Warszawie

Wielka, brudna, odrapana aula uniwersytetu przepelniona. Nauczyciele szkół średnich, archiwisci, bibliotekarze, trochę studentów, no, i studentki — zło konieczne i powszechne. Na podjum szerokim półkolem się dają uczyni profesorowie: mądre twarze, tyse czaszki, powaga i namaszczenie. Już pierwsze przemówienie prof. Handelsmana wskazuje, że tu nie będzie głośnych, jatowych walkowań. Jakim powinien być nasz stosunek do historii porzobiorowej? Prawda, czytana prawda; mamy wolną Polskę, nie potrzebujemy używać historii jako fortelu, jako stimulantu, pigułki podniecającej. Piękne były dzieła Li-manowskiego, Askenazego i innych, ale historia wychodziła z nich spazmo-na. Ta demokracja, wynosząca Józef-niebiosą, ten niedoległa księża Józef kanonizowany, ten poczciwy, szlachetny i nierozgarnięty Łukaszczyk — gloryfikowany.... Dzisiaj czas zmienić nasz tendencyjny stosunek, nasze bałwochwalcze metody. Zjazd podzielił się na cztery sekcje — każda obraduje osobno, wszędzie ruch, ożywienie. Punktualność minimalna. Ale przecież w historii wieki są momentami, czemże zatem są godziny dla historyków!

ly, o wspaniałym głosie, prof. Zakrzewski; potężny, lisy zupełnie, czarnobrody prof. Bujak, nigdy — jak sam się przyznał — nie wykładający w szkole, co mu nie przeszkodziło wy-głosić długiego referatu o najlepszym tego wykładania sposobie: młody prof. Manteuffel, który choć stracił prawą rękę na wojnie z bolszewikami, jedyną lewą przewraca całe archiwa, pi-sze rozprawy o feudalizmie; skrzy-wiony, zda się zawsze znużony Kę-trzyński, nasz poseł pełnomocny w Hadze, i znakomity średniowiecznik; sardoniczny, cychający na okazję pal-nięcia dobrego dowcipu prof. Sobie-ski — i tyłu, tyłu innych wybitnych uczonych. Niewiadomo, na kogo pa-trzeć, kogo słuchać. A jest co słuchać. Profesorowie gadają, jak najęci; referat, po referacie dyskusja — tutaj dopiero leją się potoki wymowy. Prof. Kozłowski, kościsty, z długim, spiczastym no-sem, prost o głos. Chodzi o przyczy-nowość w historii — zaczyna o Hoene — Wronskiego, przeszkakuje na socjologię, zawadza o wojnę stuletnią, zabiera się do mesjanizmu. „Pięć mi-nut upłynęło — przerywa mu przewod-niczający — czas skończyć, panie profesorze!“ „Dobrze, dobrze — mó-wiły profesor — ale muszę jeszcze wy-jasnić, że mesjanizm Mickiewicza po-lega... właśnie jutro będę miał o tem referat, tam zwrócę uwagę na... jasno przedstawię, dlaczego... obja-snić skąd...“ Gdyby nie burza okla-sków, mówiłby zapewne dotychczas. Prof. Schorr opowiadał obszernie o Elamitach, Hetach i Hyksosach, przyczem zdawało mu się, że całe au-dytorjum doskonale włada językami tych zajmujących ludów z przed czterech i pół tysięcy lat. „Jak państwo, oczywiście wiedza...“ — powtarzał co chwila; a djabła tam kto wie na któ-rej sylabie od końca Chaldejczyki kładł akcent! Wnet po nim mówił uśmiechnięty, rozradowany, roześmiany zawsze nie-wiadomo czego prof. Wałek — Czar-necki. Nie wierzę tej jego promiennej-cji twarzy, miał taką samą gdy mnie ściał na egzaminie. Zapytał mnie o ustrój Assyrii za Assarhadona, o Egipt za Amenemhotepów i stwier-dziwszy, że mieszałam Kambyzesa z Sennaherybem, kazał się wynosić. I ani na chwilę nie przestał się uśmiechać, serdecznie na mnie spo-gładać. Teraz świetnie mówił o demokra-cji ateńskiej, o tem, jak bardzo róż-niła się od demokracji w dzisiejszym ujęciu. Pan Schorr słuchał tego lek-cieżawo, jako, że Grecja wydawała mu się zbyt nowoczesnym tematem — niegodnym historyka. Zato prof. Zie-liński, wyprężony, sztywny, bez ru-chu, zwał ją pilnie na każde słowo. Pewnie tłumaczył sobie w myśli co

ORGANIZACJA DRAPACZA NIEBA

ILE WIND? — OBLUGA. — TUNELE POD DRAPACZAMI — DWA PIĘTRA NA DOBĘ. Gdyby nie drapacze chmur — Nowy York nie byłby ten, czym jest: największym miastem świata. Dziś drapacze te ma-ją już po 85 pięter, a architekci nowojorscy, pytany o wysokość przyszłych drapaczy, odrzekł: „Nie wiem, prawdopodobnie do-jrzyli do 150 pięter, bo właściwie co mo-że nas zatrzymać?“ W Nowym Yorku jeździ dziś wiatami wię-ciej osób (t. zn. korzysta z lokomocji pio-nowej w ciągu dnia) niż w wszystkich śro-dkami lokomocji poziomem, kursującymi na ulicach, pod ziemią i nad ziemią. Przeciętny drapacz ma 20 — 25 wind, zwykłych i t. zw. ekspresowych, podnoszą-cych się z szybkością 200 metrów na minu-te. Wszystkie te windy z trudem dają sobie radę z tłumem, złożonym z 20.000 osób. O chodzeniu po schodach niema mowy, gdyż upłynęłoby kilka godzin, zanimby się taki drapacz opróżnił, co i tak przy pomocy wind zajmuje około jednej godziny. Średnio silny mężczyzna po zejściu z 6-go piętra jest niezadowolony narazie do pracy.

ODWOLANIE ZEZNAN

Wyżej doniemiśmy sprawę zabójstwa — nagłe, ni stąd ni zowąd odwołali swoje zeznania, oświadczając, iż żadnego udziału w zbrodni nie przyjmowali. Agata Pećiak wli Pietrzak oświadczyła, że wogóle nie otrzymała żadnej gotówki do przechowa-nia.

PRZED SĄDEM

Podczas rozprawy sądowej wszyscy współoskarżeni zeznali, że przyznali się do winy pod wpływem tortur. Konstancy Pyska powiada sądowi: do winy przyznałem się dlatego tylko, że mnie bili i katowali niemilosernie. Rozebrał mi ramię, położył na ławce, przywiązał ręce i nogi, na tyle położył mi mokry worek i zaczął bić gumą. Jedni wywiadownicy bili, drudzy leli mnie wodę do nosa. Gdy pod-niosłem się nieprzytomny, komisarz policyjny kopnął mnie dwa razy, uderzył w twarz, a potem poczęstował papierosem, mówiąc, że-bym się przyznał. To samo mówi i Stańczyk, a zapytany, jak stonunek łączący go z współoskarżoną Agatą Pećiak, oświadczył, że chciał ożenić się z nią. A jednak w śledztwie do pokoitu, w którym znajdował się Stańczyk, przypo-wiedzono Agatę Pećiak, zeznając, że kazała Stańczykowi bić ją gumą po golem ciele. Gdy obrona zapytała, dlaczego kazała to uczynić, Stańczyk odrzekł, że nie wie, przy-puszcza jednak, że wywiadownicy chcieli w ten sposób wymusić na Pećiakównie przy-znanie się.

PROF. KOZŁOWSKI

Prof. Kozłowski nie zmarował okazji solidnego wypowiedzenia się. „Czemu nazwała pani Aleksandra i sfinksem? Nie rozumie go pani? Wi-dzi w nim pani coś tajemniczego? To dziwne. Ja i wszyscy znakomici histo-rycy obecni rozumiemy go doskonale. Zaraz to pani wytłumaczę...“ Można sobie wyobrazić, jak to „zaraz“ wy-gładało. Kwadranski plynęły ciurkiem. I gdy wszystko już było skoń-czone gdy inny mówca rozwiierał swe notatki, prof. Kozłowski porwał się jeszcze ze swego krzesła i tykając palcem w stronę dr. Więckowskiej, zawołał: „Nic niema niezrozumiałego w Aleksandrze!“ Jak zwycięzca, strzelający ostani raz z działa na odzierzanej pozycji. Jak miło było słuchać prof. Bidło — Czecha, i Hesića — Serba. Mówią śmiesznie po polsku, ale mówią. Śmieć są jednak cudzoziemcy, co nie-przymuszeni, dla własnej przyjemno-sci, dla studiów, nauczyli się po pol-sku. Choć dwóch! Dlaczego nasi pro-fesorowie władają francuskim, nie-mieckim, angielskim, rosyjskim i Bóg wie, jakim jeszcze, a cudzoziemcy nie raczą się nigdy uczyć po naszymu. Bi-to Bidłowi brawo podwójne. Zaś Hesić, rozbojwszy przed so-bą folją ze 200 stron arkuszyowych, powtarzając ciągle, że się streszcza, że nie może powiedzieć tego a tego, choć ma wielką ochotę — przewra-

# Kurjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich

## Dalsza realizacja postanowień konferencji rolniczej w Warszawie

W wykonaniu p. 5 rezolucji Międzynarodowej Konferencji Rolniczej w Warszawie w sierpniu r. b. oraz 3 protokołu Konferencji Bukareszteńskiej z dn. 20 października 1930 r. w dn. 10—13 b. m. odbyła się w Warszawie sesja Technicznej Komisji dla spraw kredytu rolniczego. Zadaniem komisji jest stworzenie podstaw kredytu rolniczego średnioterminowego przy uwzględnieniu obecnych możliwości i warunków międzynarodowego kredytu rolniczego. Elaborem Komisji ma więc zawierać projekt jednolitych zasad, dotyczących warunków, formy, gwarancji i t. p. kredytu średnioterminowego.

W sesji wzięli udział eksperci wszystkich państw, reprezentowanych w bloku państw rolniczych, stworzonych w sierpniu na Międzynarodowej Konferencji Rolniczej w Warszawie. Ponadto w pracach Komisji wzięli udział p. Ch. Dewey, doradca finansowy Rządu polskiego, oraz p. dr. Bordes, członek Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów.

Zadania oraz prace Komisji zostały w znacznej mierze ułatwione przez opracowanie przez Rząd polski kwestionariusza i memorandum, dotyczących kwestii rolniczego kredytu średnioterminowego i rozesłanych poszczególnym państwom, mającym w udział w sesji. Kwestionariusz i memorandum zawierały wyczerpujące elementy do badań i przyszłych rezolucji w kwestii omawianego kredytu.

Poseidzenie sesji rozpoczęło się zebraniem plenarnym w poniedziałek, dn. 10-XI r. b. Obrady zgaił p. minister rolnictwa Janta-Połczyński przemówieniem, w którym podkreślił znaczenie dopływu kapitałów dla rolnictwa, albo zasadniczego środka złagodzenia kryzysu w rolnictwie. W dziedzinie kredytu rolniczego już konferencje w Warszawie i Bukareszcie postawiły na pierwszym miejscu zadanie kredytu średnioterminowego. Rozwiązanie tego zagadnienia jest równoznaczne z dostosowaniem nowych form kredytowych do specjalnych wymagań produkcji rolniczej.

W dalszym ciągu, po przemówieniach ekspertów rumuńskiego i bułgarskiego, powołano jednogłośnie przewodniczącą delegację polską, p. Augustę Popławską, na przewodniczącą sesji, na wiceprzewodniczącą zaś p. Ługosana, b. ministra przemysłu i handlu w Rumunii.

P. Popławski w dłuższym przemówieniu scharakteryzował cele konferencji. M. in. zaznaczył, że uzgodnienie zasad kredytu średnioterminowego w rolnictwie równa się rozpatrzeniu z nowego punktu widzenia możliwości i warunków międzynarodowego kredytu rolniczego.

Międzynarodowy charakter obecnego kryzysu wymaga też międzynarodowych środków zaradczych. Wprowadzić konieczność znalezienia międzynarodowego kredytu dla rolnictwa była uznawana i odpowiednio oceniana na szereg międzynarodowych konferencji ale ustalenie terminów, gwarancji i warunków tego kredytu napotykało na znaczne trudności, które zwiększają się jeszcze przy rozważaniu możliwości jego zrealizowania. Prace w tym kierunku zostały zapoczątkowane przez Ligę Narodów. Wznagający się kryzys rolniczy wymaga ich przyspieszenia. Zadaniem więc konferencji jest wspomagać w tym zakresie usiłowania Ligi Narodów.

Z powodu małej wydajności kapitałów, wkładanych w rolnictwo, zainteresowanie kapitałów tą gałęzią produkcji jest słabe. Temu stanowią mieli zaradzić sami rolnicy, zakładając przy pomocy Państwa instytucje wzajem-

nego kredytu rolniczego i kooperatywy kredytowe. Instytucje te nie mogą obecnie dostarczyć rolnictwu dostatecznych ilości potrzebnego kapitału. Organizacja kredytu międzynarodowego ma ułatwić dopływ kapitału dla rolnictwa t. zn. umożliwić dopływ kapitału z państw, gdzie jest on w nadmiarze, do państw, które odczuwają silnie jego brak. Brak kredytów długoterminowych, konieczność uciekania się do kredytów krótkoterminowych przy wielkiej wyższej stopy procentowej jest obecnie kłębą dla rolnika.

Mówca podkreślił, że kredyty długoterminowe jest zawsze podstawą produkcji rolniczej, celem jednak przy ciągnięciu kapitałów do rolnictwa należy im dać nowe podstawy lokaty. Podstawą taką będzie zorganizowanie zasad kredytu średnioterminowego w rolnictwie na terenie międzynarodowym przez stworzenie dla niego podstaw technicznych i rozwiązanie problemu gwarancji, które, zabezpieczając z jednej strony interes wierzyciela, zabezpieczająby równocześnie interes sy dłużnika.

Wkrofu mówca scharakteryzował obecny stan międzynarodowego rynku kredytowego, podkreślając pomysły zwrot, który zdaniem jego, daje się tam zaobserwować w kierunku chęci zadośćuczynienia w pewnym stopniu wymaganiom kredytowym Europy rolniczej.

Obrady sesji toczyły się w jednej komisji, przymem jako porządek obrad przyjęto materiał objęty kwestionariuszem, opracowanym przez Rząd polski. (—)

## Z IZBY PRZEM. - HANDLOWEJ W WILNIE

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych treść okólnika Ministerstwa Skarbu z dn. 28 X 1930 r. Nr. 296 L. D. V. III 3

4) 30 w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na r. 1931.  
1. na mocy art. 94 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 550) upoważnia się Izby Skarbowe (Śląski Urząd Wojewódzki) do udzielania we własnym zakresie działania na podaniu płatników wnoszone do dnia 15 grudnia 1930 r. włącznie następujących ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1931:

1) Przedsiębiorstwa, prowadzące sprzedaż towarów, posiadających cechy produkcji wytworzonej, mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego III kategorii handlowej, zamiast II kat. handlowej, o ile obrót przedsiębiorstwa ustalony na rok 1929 nie przekraczał kwoty 30.000 złotych, a wartość towarów, posiadających cechy produkcji wytworzonej stanowi nie więcej, niż 3 proc. ogólnej wartości towarów, znajdujących się w przedsiębiorstwie.  
Z powyższej ulgi mogą korzystać przedsiębiorstwa, sprzedające wyłącznie towary pochodzenia krajowego.

2) Księgarnie wraz z uboczną sprzedażą materiałów piśmiennych mogą być prowadzone na podstawie jednego świadectwa przemysłowego III kategorii handlowej, o ile przedsiębiorstwa te łącznie w księgarni przy sprzedaży materiałów piśmiennych, zatrudniają, oprócz właściciela lub zastępcę jego do dorosłego najemnego subiekta i o ile łączny obrót z księgarni i ze sprzedaży materiałów piśmiennych nie przekraczał w roku 1929 kwoty 20.000 zł.  
3) Właściciele składów aptecznych (drogerii) mogą nabycić świadectwa przemysłowe III kategorii handlowej, o ile obrót tych składów w r. 1929 nie przewyższał kwoty zł. 30.000. — a sprzedaż towarów pochodzenia niekrajowego ogólna jest do środków leczniczych, niewyrobionych w kraju.

Równocześnie przedłuża się na rok 1931 ważność okólnika z dnia 15 stycznia 1928 r. L. D. V. 12507 (4) 27 w sprawie prowadzenia agentur bankowych o działalności określonej w okólniku z dn. 2 marca 1925 r. L. DPO. 1929. III, na podstawie świadectw przemysłowych II kategorii handlowej.  
II Równocześnie zezwala się bez składowania podać przez odoosnych płatników w zakładowym poszczególnych przedsiębiorstwach do niższych kategorii świadectw w następujących wypadkach:

1) właściciele t. zw. „hurtowni składów piwa”, w których dokonywana jest jedynie

i wyłącznie sprzedaż piwa, mogą nabywać na rok 1931 świadectwa przemysłowe III kategorii handlowej, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają oprócz właściciela lub zastępcę jego członka rodziny, najwyżej jednego dorosłego najemnego subiekta, względnie członka rodziny, przyczem nadmieniamy, że nie mogą być prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych III kategorii handlowej te z hurtowych składów piwa, które utrzymują więcej niż dwa oddzielne składy przy zakładzie handlowym, lub chociażby jeden skład poza obrębem obiektu, w którym położony jest zakład handlowy, a wreszcie prowadzące sprzedaż w kilku pokojach.

2) Właściciele dorożek samochodowych mogą nabyć na rok 1931 świadectwa przemysłowe:

a) IV kat. handlowej dla przedsiębiorstw posiadających jedną najwyżej 6-osobową do rożkę samochodową.

b) III kat. handlowej dla przedsiębiorstw posiadających nie więcej, niż trzy dorożki samochodowe (najwyżej 6-osobowe) względnie tylko jeden autobus najwyżej 20-osobowy.

3) Sprzedaż wyrobów tytoniowych, prowadzona ubocznie w księgarniach, oraz przedsiębiorstwa handlu towarowego, jak również sprzedaż domowa tytnych wyrobów w restauracjach, może być lokonywa na bez oddzielnego świadectwa przemysłowego, o ile sprzedaż odbywa się w jednym i tym samym lokalu.

4) Zakłady gastronomiczne: restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, oraz piwar nie mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego III kategorii handlowej, o ile w tych przedsiębiorstwach sprzedaje się wyłącznie następujące trunki pochodzenia krajowego: piwo, zawierające do 2 i pół proc. alkoholu, wód, oraz wina owocowe, a ilość zatrudnionych pracowników nie przekracza 10 osób, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny, w tych zakładach pracujących.

Równocześnie przedłuża się na rok 1931 ważność okólnika z dnia 12 grudnia 1927 r. L. D. V. 11388/4, zezwalającego spółdzielczym instytucjom drobnego kredytu na prowadzenie komisowej sprzedaży nawozów sztucznych na rachunek Państwowego Banku Rolnego bez obowiązku nabywania oddzielnego świadectwa przemysłowego.

Zarazem przypomnia się wskazówki okólnika z dnia 13 stycznia 1928 r. L. D. V. 88(4) 28 w sprawie ulg dla właścicieli bibliotek i czytelni (wypożyczalni książek).

## W sprawie funduszu dla Izby Rzemieślniczej.

Wczoraj odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja wspólna przedstawicieli izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych. Przewodniczył obradom p. Dąbrowski, dyrektor departamentu przemysłowego. Omawiano sprawę podziału pomiędzy samorządy przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze dodatku do świadectw przemysłowych, którego suma ogólna wyraża się cyfrą około 4 milionów zł. rocznie. Z ramienia izb rzemieślniczych sprawę tę referował p. Piekarski, dyrektor łódzkiej izby rzemieślniczej. Postulaty te sprowadzały się do żądania zwyczajnego odsetka wspomnianego dodatku do świadectw przekazywanego przez izby przemysłowo-handlowe izbie rzemieślniczej, do 25 proc. Obecnie odsetek ten wynosi 10 proc., gdy 90 proc. obracane jest na korzyść izb przemysłowo-handlowych. Przedstawiciele izb przemysłowo-handlowych jednak uważają proponowany podział za niesprawiedliwy, gdyż na dodatek do świadectw przemysłowych składają się w olbrzymiej większości świadczenia zakładów przemysłowych i handlowych, a rzemieślnicy uczestniczy w nich tylko w bardzo nieznaczny stosunku. W sprawie tej przedyskutowano sprawę w Izbie przemysłowo-handlowej warszawskiej ma w dniach najbliższych złożyć specjalny memoriał p. ministrowi przemysłu i handlu.



Pożegnanie p. Wojewody Raczkiewicza na dworcu

## Pożegnanie p. wojewody Raczkiewicza NA GRANICY WOJEWÓDZTWA

W Oranach, na granicy województwa wileńskiego pociąg, którym odjechał p. wojewoda Raczkiewicz, zatrzymał się o godz. 12 w nocy. Odbyło się tu pożegnanie p. wojewody przez przedstawicieli K.O.P., gminy i ludności. Na dworcu przybył pułkownik Perkowicz, dowódca K.O.P. w towarzystwie oficerów K.O.P., sędzia Iszora, p. wojewoda odjechał do Warszawy.

## Zuchwały napad na patrol K.O.P'u JEDEN Z ŻOŁNIERZY CIĘŻKO RANNY

Wczoraj w nocy w rejonie Niezwarcia na odcinku trockim na przechodzący patrol 22 baonu K.O.P. dokonano niezwykle zuchwałego napadu ze strony litewskiej. W czasie, gdy żołnierze patrolu przechodzili przez las zostali zaszypani strzałami oddanymi przez nieznanych sprawców, z bardzo bliskiej odległości. Kłopiści wzięci w dwa ognie zajęli pozycję obronną i również odpowiedzieli strzałami. Jeden z żołnierzy został ugodzony kulą w obójczyk. Stan jego jest b. poważny. Napastnicy, którzy jak ustalono byli w ubraniach litewskiego kroju wojskowego, widząc alarm, wycofali się w stronę granicy i ukryli się na terytorjum litewskim.

## Aresztowanie komunisty absolwenta U.S.B.

W dniu wczorajszym w Wilnie aresztowany został na skutek polecenia władz sądowych absolwent wydziału lekarskiego U.S.B. Izidor Kruh. Przytrzymanie nastąpiło na podstawie zebranych materiałów, świadczących niezbicie o tem, że Kruh jest wybitnym działaczem K. P. Z. B., a poprzednio działał czynnie w K.P.Z.U. Kruh przekazany został władzom sądowym i osadzony w więzieniu.

## Dla majątku zamordował stryja

Nocy onegdajszej, we wsi Lucyca gm. Mechwickiej pod Nowogródkiem, za mordowania kilku uderzeniawci siekierą Aleksandra Zarko. Sprawcą morderstwa okazał się bratanek Zarko, Tymoteusz Zarko. Z przestępstwa dokonana w celu zawiadnienia majątkościan, nazajutrz po zaręczynach stryja. Kobieta ta miała zostać spadkobierczynią całego majątku, czego się Tymoteusz Zarko właśnie obawiał.

— Odprawa drużynowych harcerek i zjazd opiekunów (nek) drużyn. Odprawa drużynowych Wil. Chorągwi żeńskiej i męskiej, oraz zjazd opiekunów (nek) drużyn harc. odbył się w Wilnie w dn. 7 i 8 grudnia b. r.

— Program przewiduje następujące wspólne punkty:  
Niedziela dn. 7 b. m. godz. 9-12 — msza św. w kościele św. Michała (ul. Wolana), godz. 10.30 — 12 — Referat, godz. 15.30 — 17.30 Obrady oddzielne, godz. 17.30 — 19.30. — Obecność na „Wieczorze Harcerskim” urządzanym przez „Czarną Trzaskę” Wil. Druż. Harc. w sali gimn. A. Mickiewicza, godz. 19.30 — Towarzysze nerbatka dla uczestni w lokalu Szk. Powsz. „Świt”.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś po raz 7-my „Noc listopadowa” S. Wasylewskiego w pomysłowej reżyserji R. Wasylewskiego, w czurowej oprawie dekoracyjnej prof. F. Ruszczyca, w opracowaniu muzycznym E. Dzwilewskiego.

— Prawie cały zespół teatrów miejskich, oraz liczni statysci biorą udział w tem monumentalnym przedstawieniu, które wywiera na widzach niezastarte wrażenie. Chęć uprzyjemnić to przepiękne widowisko najszerszym masom, Dyrekcja pomyślała o kolosalnych kosztach wznieszenia ceny miejsc zwykłej przy ważności biletów zniżkowych i kredytowanych.

— Teatr Miejski w „Lutniu”. Dziś w teatrze „Lutnia” ukaże się pełna pogodnego humoru komedia Roberta Bracco „Cierpić owoc” w koncertowym wykonaniu Kamińskiej, Lewickiej, Balcerzaka, Karpińskiego i Zelterowicza, który jednocześnie sztukę tę wyreżyserował.

— Elektywne urządzenie wnetrz, pomysłu J. Hawrylikiewicza. Ceny zwykłe, bilety zniżkowe i kredytowane ważne.

— Przedstawienia popołudniowe. W niedzielę 7-go i w poniedziałek 8-go b. m. w obu teatrach miejskich odbędą się przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych.

— W teatrze na Pohulance ukaże się w niedzielę wytworna sztuka Surguczewa „Skrypcze jesienne” w świetnym wykonaniu Ceranki, Niwińskiej, Kreczmaria, i Wasylewskiego. Reżyserja R. Wasylewskiego.

— W poniedziałek pełna życia i sily sztuka J. A. Hertza „Młody las”, która zdobyła sobie w Wilnie rekordowe powodzenie, złączsca z młodzieżą.

— Reżyserja Wywicza - Wichrowskiego. W „Lutniu” niedzielne przedstawienie po południu wypełni arcydowcipna komedia S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie, Madamo” w obsadzie premierowej.

— Efektowne piosenki w opracowaniu E. Dzwilewskiego, oraz tańca odgrania tej niesrasobliwej komedii.

— W poniedziałek po raz ostatni „Mała grzesznica” Birabeau, pogodna komedia francuska w świetnym wykonaniu Lewickiej, Jasińskiej, Balcerzaka i Wasylewskiego.

— Jutrzejczy poranek - koncert Z. Protasewicza. Jutro, 7-go b. m. o godz. 12 m. 30 wystąpi w sali teatru „Lutnia” młody, ufatlowany śpiewak Zygmunt Protasewicz. Koncert ten wzbudził w Wilnie zrosu miało zainteresowanie. Sympatyczny artysta wykona szereg pieśni i arji kompozytorów polskich i obcych. Udział w koncercie zapowiedzieli artyści teatrów miejskich: Zofia Malwinówna i Aleksander Zelterowicz. Ceny miejsc zniżone.

# KRONIKA

**SOBOTA 6 DZIŚ**  
Mikołaja jutro  
Ambrożego

**SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGJI U. S. B. W WILNIE.**  
z dnia 5. XII. 30 r.

- Ciśnienie średnie w mm. 770
- Temperatura średnia — 2
- Temperatura najwyższa — 0
- Temperatura najniższa — 2
- Opad w mm. —
- Wiatr: południowo-zachodni
- Tendencja: stan stały
- Uwagi: p. chmurno

**KOSCIELNA**  
Roraty socyalcyjne. W niedzielę, dnia 7 grudnia, odbędą się roraty wileńskich socyalnej marjańskiej o godz. 7 rano w kościele św. Michała.

**URZĘDOWA**  
Sąd Okręgowy w Wilnie zatwierdził dokonane ostatnio przez Wileński Starostwo Grodzkie areszty nakładów następujących czasopism: Nr. 4 „Głos Wileński” z umieszczeniem artykułu p. t. „Co obiecywała, a co dała sanacja”, Nr. 47 tegoż czasopisma za artykuł p. t. „Wybory do Senatu” Nr. 266 czasopisma „Dziennik Wileński” za artykuły „Jeszcze o wyborach” i „Plebiscyt”, Nr. 248 „Dziennika Wileńskiego” za artykuł „Zaczyna się”, oraz areszt nałożony na odezwę Młodzieży Wszelchołskiej, oprócz tego na ulotki wyborcze, wydane w Wilnie przez Komitet Wyborczy Pracowników Umysłowych, Obrony Prawa i Wolności Ludu. Ulotka ta zawiera w swej treści cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 154 i 263.

**WOJSKOWA**  
— Wojskowa rejestracja zsoferów. Oficer do spraw ewidencji i klasyfikacji cywilnych pojazdów mechanicznych przy Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim wyzwa w terminie do dnia 10 stycznia 1931 roku wszystkich zsoferów, posiadających czerwone prawo jazdy, do zgłoszenia się w forwazie samochodowym, Wielka Nr. 68 wraz z prawem jazdy i książeczką wojskową, celem zapoznania danych, dotyczących stosunku do wojskowości. Stawiennictwo nie obowiązuje tych zsoferów, którzy już w powyższej sprawie zgłaszali się do re-

**Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 62 w Lidzie**  
w myśl art. 103 ord. wybor. z dnia 28 lipca 1922 r., podaje do publicznej wiadomości, że został złożony protest przeciwko wyborom w okr. komisji wyborczej Nr. 62 w Lidzie, przez p. dr. Harniewiczą Hipolitą, Lida 17 Kwietnia 5, Stawieciska Zygmunta, Lida 3 Maja 100, Szuneko Julję, Miłojty, gm. i pow. Lida, Witkowską Ludwikę, Minojty, gm. i pow. Lida, i Szkopównę Jadwigę Lida, Suwalska 2.

W myśl tegoż 103 art. każdemu wyborcy wolno przegłaądać protest w lokalu komisji w Lidzie przy ul. 17 Kwietnia do dnia 20 grudnia 1930 roku i wnosić przeciwko jego treści zarzuty.  
(—) Aleksander Achmatowicz  
Przewodniczący Okręgowej komisji Nr. 62

Po dokonanej przebudowie sal operacyjnych

**KLINIKA CHIRURGICZNA**

UNIWERSYTETU STEFANA BATOROEGO

wznawia przyjęcia chorych w dn. 4 grudnia b. r.

Ambulatorjum Kliniki przyjmować będzie chorych niezamoznych w dniu powszednie od godz. 10-12.

Porady ambulatoryjne w Klinice udzielane są bezpłatnie.

cał od czasu do czasu dziesięć, dwadzieścia stron, rzucał okiem na chybił- trafił, chwytając jakąś kwestję i rozwozdił się o niej szeroko. Przerzywa nagle, parę kartek, zaczyna o czymś zupełnie innym. Tak się śpięszyl, tak widać było, że chciał jaknajwięcej swych wiadomości udzielić obecnym, tak sympatycznie koszał wil język, że z przyjemnością się go słuchało. Uroczy człowiek.

Podczas dyskusji, prowadzonej po francusku (po referacie prof. Lheritiera z Paryża) prof. Wiesieki tak rozpoczął: „Widzę, że większość zebranych nie rozumie po francusku, ja więc będę mówił po polsku” i w paru słowach wytłumaczył to Lheritierowi.

Najlepszy dowiec profesora, choć mimowolny. Wszyscy rozumieli dosko nale po francusku, ale z tych kilku słów okazało się dowodnie, że szanowny profesor ma fatalny akcent i gramatyki nie uznaje.

Obmyślona przezeń 3-godzinna dyskusja z okazji 700-lecia Prus Wschodnich udała się całkownie. Kilku prelegentów mówiło treściwie i potem właściwa dyskusja. Prof. Zakrzewski zaopiniował, że ostatecznie dzięki Krzyżakom tylko doszło do skutku połączenie Polski z Litwą, że tak krytykowany hołd pruski z 1525 r. sprawił, że bez dobycia oręża zdo-

byliśmy wkrótce potem Inflanty. Huknął na to prof. Wojciechowski. Krzyżacy to zmora Polski, nie im nie zawdzięczamy! Zygmont Stary był matolem — trzeba było aneksować Prusy, wytepić Niemców. Stanowiska profesorów są zrozumiałe, jeśli dodamy że Zakrzewski jest ze Lwowa, a Wojciechowski z Poznania. Gdyby tak poruszono kwestję Rusi Czerwonej, role zmieniłyby się napewno.

Zamknięcie Zjazdu. Prof. Halecki mówi o Witoldzie. Toć przecie też jego rocznica — mówi pięknie, płynnie, przekonywująco. Sam się unosi, porywa. A szerokim półkolem siedzą kapłani nauki: Kochanowski o wyglądzie senatora, Zieliński wyprostowany, daleki. Bujak, jakby zdjęty z obrazu Matejki, Handelsman o twarzy energicznej, stanowczej, Tymieniecki niepozorny, drobny, Walek - Carnecki, jaśniejący, promieniący, Bidło wąsаты, Kutrzeba z nieodłączną fajką. Dembiński, Ketrzyński, Umiński, Sobieski...

Siedzą nieporuszeni, zwrócenii w stronę Haleckiego, zda się zastygli, ca li w słuch zamienieni. Jak oni słuchać umieją!

Do zobaczenia za pięć lat. Na przyszłym Zjeździe w Wilnie.

Karol.

# Mord na ul. Wielkiej

OSOBNIK W MUNDURZE MARYNARZA ZASZYTYLOWANY PRZEZ  
NIEZNANEGO SPRAWCĘ

Wczoraj wieczorem, na ul. Wielkiej koło Ratusza zamordowano Mieczysława Świętlińskiego, zamieszkałego przy ul. Ignacego 12.

Około godziny 11 jeden z doradczy stojący koło Ratusza zauważył młodego osobnika ubranego w mundur marynarki wojennej, który przystąpił do niego, lecz padł tuż przy dorozbie brońce oblicza krwi.

Rannego natychmiast przewieziono do Pogotowia Ratunkowego, gdzie w parę chwil zmarł. W zaledwie krótkim czasie znaleziono dokumenty na imię Antoniego Szalkowskiego marynarskiego bawącego na urlopie i dopiero na skutek zeznań świadków, wyjaśniło się, że zabitym jest Świętliński Mieczysław, sublokator matki marynarza Szalkowskiego, do którego mundur wypożyczył.

Jak stwierdziły oględziny lekarskie Świętliński otrzymał cios nożem w szyję doznał przebiecia tętnicy co i spowodowało szybką śmierć.

Ze słów przygodnych świadków wynika jedynie, że Świętliński będąc cołkowiek podniecony alkoholem w towarzystwie dwóch jeszcze młodszych, spotkał koło Ratusza dwóch innych osobników, z których jeden, w chwili gdy Świętliński pojechał się z kolegami, zadał mu zienacka cios nożem. Nim ktoś zdołał zorientować się w sytuacji, sprawca zbiegł.

Co było powodem samosądu narazie nie wiadomo.

łowa wzbudził w Wilnie olbrzymie zainteresowanie. Wielki artysta wykonawszy szereg utworów Chopina, Liszta, Schumanna, Debussy'ego, Prokofiewa i Szymanowskiego. Pozostałe biletu są do nabycia w kasie zamawian w teatrze „Lutnia” od 11 — 9 godzin.

— Przedstawienie operowe na Pohulanie. W piątek, 12 b. m. odbędzie się w teatrze na Pohulanie przedstawienie operowe na Polski Biły Krzyż. W rolach głównych: B. Busy, która odprawił J. E. ks. biskup K. Michalikiewicz. Piętna religijne wykonane będą przez chó „Lutni” pod dyrykcją J. Lesniewskiego. O godz. 8 wiecz. w sali teatralnej „Lutni” (ul. Mickiewicza Nr. 8) odbędzie się uroczysty wieczór jubileuszowy z udziałem koncertowym w wykonaniu chóru mieszanego „Lutni” solistów zespołu kameralnego im. St. Moniuszki i orkiestry.

Bilety są jeszcze do nabycia w kasie teatru „Lutnia” od godz. 11 do 9 wieczór. Stroje na wieczór grajowe.

## CO GRAJĄ W KINACH?

- Hollywood — Tancerka Cilly
- Heljos — Na Sybir
- Stylowy — Żelazna maska
- Kino Miejskie — Na pokładzie łodzi podwodnej
- Światowid — Erotikon
- Lux — Mascotte
- Wanda — Dzika miłość
- Pan — Człowiek o błękitnej duszy
- Mimoza — No frontie nie wogno
- Ognisko Kolejowe — Niewolnica księcia Borysa

# RADJO WILEŃSKIE

SOBOTA, DN. 6 GRUDNIA.

11.58 — Czas.  
12.05 — 12.50 Koncert popularny (płyty) 1. „E mole rachim (kant. Alter i organy) 2. Zur Isroel (nadkant. Huświcki) 3. Nabeim Jakir (chór i nadkant. Sirota) 4. Mendelssohn — Pieśń bez słów (wiol. — Cossado) 5. Halevy — Arja z op. „Zydówka” (Dygas) 6. Kreisler — Cierpienie miłości (Lorand) 7. Rubinsztajn — Kamienny ościw. 8. Verdi — Arja z op. „Otello” (Titta Ruffo) 9. Massenet — Muzyka baletowa z op. „Cyd”.  
13.10 — Kom. meteor.  
14.30 — 14.50 „Co nas boli?” — przedchadki Mika po mieście.  
16.30 — 16.35 Progr. dzienny.  
16.35 — 17.00 „Związek Polskiego Nauki” — wygł. prof. Władysława Winiarskiego o „Związku Państwowej” — odczyt z Warsz. wygł. J. Szumliński.  
17.00 — 18.00 Tr. nabożeństwa z Ostry Bramy w Wilnie na całą Polskę.  
18.00 — 18.30 Audycja dla dzieci z Warszawy.  
18.30 — 19.00 Recital organowy prof. Wł. Kalinowskiego. Tr. z Bazyliki Wil.  
19.00 — 19.15 Kom. Tow. i Org. Kół. Roln.  
19.15 — 19.35 Progr. na tydzień nast.  
19.40 — 20.00 Pras. dzien radij. z War.  
20.00 — 20.15 „Zalety i wady regionalizmu” — fel. wygł. Władysława Arcimowicza Transm. na wszystkich stacjach.  
20.15 — 20.30 „Piotr Wysocki o wybuchu powstania listopadowego” — odczyt z Warsz. wygł. plk. H. Elle.  
20.30 — 22.00 Muzyka lekka z Warszawy. 22.00 — 22.15 „Murowane słowa” — felj. z Warsz. wygł. W. Jurczyk.  
22.15 — Recital skrzypcowy S. Bakmana z Warszawy.  
22.50 — 24.00 Kom. i muzyka tan. z Warszawy.

## OFIARY

Dla ucznia Szkoły Technicznej zł. 5.

Rudnickiej Nr. 2, należącej do Szoloma Filajkowskiego, w czasie nieobecności jego i pracowników powstał pożar, od pozostawionej w piecyku żelaznym ognia. Straty pozostawione oblicza na sumę 25 tys. zł. Wypadek z ludźmi nie było.

— Katastrofa autobusowa. Na drodze Oszmiana — Wilno, w dniu 5 b. m. przed zaśc. Kamienny Łuk nastąpiła katastrofa autobusu Nr. 38170, własność Słupskiego Szłomy w Oszmianie. Autobus prowadzony był przez szofera Lernara Wulfa. Przy czynnej katastrofy — pęknięcie osi przy tylnym prawym kole. Wypadków z ludźmi nie było.

— Spłonęły zabudowania go spodarskie. Na szkole mieszkaniowej wsi Pięstyno, gm. morskierkiej Kociana Aleksandra i Ziemia Piotra spłonęły domy mieszkalne chlew i szopa. Straty wynoszą 8000 zł.

— Z siekierą na brata. W dn. 3 b. m. Berman Szymon, Nowogrodzka 71, w czasie kłótni na tle osobistych porachunków z siostrą swą Berman Rogną, został uderzony przez nią siekierą w głowę. Po

KINO  
MIEJSKIE  
SALA MIEJSKA  
ul. Osobrowska 3.

Od dnia 2 grudnia do 7 grudnia 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:  
**„NA POKŁADZIE ŁODZI PODWODNEJ”**  
Wzruszająca, owiana niezwykłym bohaterstwem opowieść filmowa z czasów wojny. Aktów 8!  
W rolach głównych: Carl de Vogt, Angelo Ferrari i Fritz Kampers.  
Nad program: „Małpie Awantury” komedia w 2 aktach. Reżyser: Y. Ferrari. 30 — początek seansów od g. 4-ej.  
Następny program: „Biały Orzeł”

Dźwiękowy KINO-TEATR  
**„HELIOS”**  
Ul. Wileńska 38  
Tel. 926.

DZIŚ! MONUMENTALNY D WIEŃ OWIEC POLSKII! — POLSKA MOWA! — POLSKI ŚPIEW!  
**NA SYBIR (PŁOMIENNE SERCA)**  
Wielki dramat miłości i poświęcenia. Według scenar. W. Sierozewskiego. Reż. Henryka Szaro.  
W rol. główn. Jadwiga SMOSARSKA, Adam BRODISZ, Bog. SAMBORSKI, Frenkiel, Bodo i inni. J. Smosarska śpiewa pieśń „Płomienne Serca” Dziś początek seansów o godz. 12-ej, 2, 4, 6, 8 i 10.15  
Ceny niższe tylko na seansy o godz. 12-ej i 2-ej pp.

Dźwiękowe kino  
**„HOLLYWOOD”**  
Mickiewicza 22.

Dziś! Promienny, pełen uroków wiosny i miłości dramat śpiewno-dźwiękowy w naturalnych kolorach  
**TANCERKA CILLY**  
W rol. gl. Marilyn Miller, Aleksander Gray, Joe E. Brown. Udział bierze występowa ślawa balet „Florenz Ziegfeld Revue”. Nad program: Dodatek dźwiękowo-śpiewny.  
Na pierwszy seans ceny niższe Balkon 80 gr. Parter 1 zł. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.30

KINO  
**„P A N”**  
Wielka 42.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie Najnowszy film polski o wyjątkowo atrakcyjnym podłożu  
**CZŁOWIEK O BŁĘKITNEJ DUSZY**  
Dramat współczesny w 12 akt. W roli tytułowej ZBYSZKO SAWAN. W rolach gl. Alina Konopka, Dolores Orsini, Eugeniusz Bodo i inni. Nie patrz na wielkie koszty — ceny nie podwyższone. Ilustracja muzyczna pod batutą prof. M. Zamiaty z udziałem znanego skrzypka prof. Jadowera. Nad progr: Jak to w Ameryce ładnie

Kino-Teatr  
**„STYLOWY”**  
WIELKA 36.

Dziś! Najpiękniejszy super szlager na tle słynnej trylogii A. Dumasa p. t.  
**ŻELAZNA MASKA**  
Potężny przebojowy dramat w 12 akt. osnuty na powieści „Czterech Muszkieterów”.  
W roli gl. fenomenalny Wielki Doug. DOUGLAS FAIRBANKS.  
UWAGA: Ze względu na wysoce artystyczną wartość filmu dla uczącej się młodzieży dozwolone.

Kino Kol.  
**„OGNISKO”**  
Ul. Kolejowa 19.  
(obok dworca kol.)

Dziś i dni następnych. Arcydzieło techniki i reżyserii!  
**NIEWOLNICA KSIĘCIA BORYSA**  
Wielki 10-cio aktowy dramat erotyczny salonowy. W rolach głównych: Billie Dove i ulubieniec kobiet Ben Lyon. Bogata wystawa! Pałace, uczy, knajpy.  
Uwaga: podczas seansów w dn. 6, 7 i 8 b. m. od g. 6 będzie przgrywała orkiestra symfoniczna.  
Początek seansów o godz 5 — w niedzielę i święta o godz. 4-ej.

KINO-TEATR  
**„MIMOZA”**  
ul. Wielka 25.

Poraz pierwszy w Wilnie Najnowszy film sezonu  
**WEDŁUG LITERY PRAWA**  
Wzruszający do głębi duszy dramat. Nad program: Rewja warszawskiego Teatru „Morskie Oko” p. t. **Uśmiech Warszawy**. Sceny: Słowik i róża, Brooklyn, Balet mechaniczny, Fontanny Wersalu, Na dnie morza, Kawa ze śmietanką i inne.

Nim kupisz patefon lub odwieść największy skład instrumentów muzycznych, gramofonów i płyt



**Ch. Dinces**  
WILNO, ul. Wielka 15.  
Egzyst. od r. 1885. Telef. 10-46.  
Duży wybór płyt ost. nowości. — Dogodne warunki spłaty

Poлак, młody, wykształcony, uciekinier polski, przybył niedawno z Rosji i szuka pracy. Przyjmuje pracę na najskromniejszych warunkach, ponieważ jest w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Łaskawe zgłoszenia do redakcji pod „Uchodźca”.

Poszukuję posady maszynistki, buchaltki lub lektorki, w Wilnie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Poszukującej posady 22”.

BEZPŁATNIE lokujemy wszelką gotówkę na mocne zabezpieczenie hipoteczne.  
Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05.

**LEKARZE**

DOKTOR  
**Zeldowicz**  
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTOR  
**Zeldowiczowa**  
KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel. 277.

DOKTOR  
**Blumowicz**  
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe  
**WIELKA 21**  
tel. 921, od 9—11 3—9 W. Z. P. 26.

DOKTOR  
**Dr. Bolestaw Hanusowicz**  
Zamkowa 7—1  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje od 6—7

**Dr. Wolfson**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Wileńska 7, od 9—11 4—8 w. tel. 10-57

**Dr. Kenigsberg**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Mickiewicza 4, tel. 1.90.  
Od 9—12 i 4—8

**Akuszarki**  
**AKUSZERKA ŚMIALOWSKA**  
szef Gabinet Kosmetyczny, usługa: masaż, kąpiele, kąpiele, brodaży, kuracje, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

**KOSMETYKA**  
**GABINET Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej.**  
Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.  
kobietę konserwacja, doskonała, odwieść, usługa jej skóry, masaży i ciała (panie) Sztuczne opalenie skóry. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze i dobyte kosmetyki racjonalnej.  
Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

**Urode**  
kobietę konserwacja, doskonała, odwieść, usługa jej skóry, masaży i ciała (panie) Sztuczne opalenie skóry. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze i dobyte kosmetyki racjonalnej.  
Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

**Mieszkanie**  
3 względnie 4 pokojowe z łaźnią i kuchnią w centrum (okolica handlowa) od zaraz poszukiwane. — Cena obojętna. Może być odstępane. Oferty: Dominińska 17 Bank Kredytowy, dla W. S.

IPRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE  
**Maurycy Karstens**  
w Warszawie, Koszykowa 7, tel. 827-95  
z tytułu otrzymania na II-ch Targach Północnych w Wilnie w roku 1930 „ZŁOTEGO MEDALU” za posiadany na składzie HYDROFUGE „CASTOR” — środek przeciw wilgoci i przeciekaniu wody zaskórnej (używa się jako domieszka do zaprawy cementowej i stosuje jako tynk) niniejszym zawiadamia, że HYDROFUGE „CASTOR” jest do nabycia w Wilnie w BIURZE HANDLOWEM  
**M. JANKOWSKI**  
przy ul. Św. Jankowej 9,  
gdzie można otrzymać wyczerpujące informacje

KAWIARNIA I JADŁODAJNIA  
**„STAROPOLANKA”**  
przy ul. Garbarskiej Nr. 1.  
pod kierownictwem nowego gospodarza, po przeprowadzeniu całkowitego remontu od soboty dnia 6 grudnia r. b. wydaje codziennie gorące  
**ŚNIADANIA** oraz **KOLACJE**  
smaczne **OBIADY** z 3-ch dań przy rozmaitym wyborze zup i mięsa  
Cena obiadów po zł. 1.30. Abonament mies. po zł. 1.20.

**Pianina i Fortepiany**  
o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc., także Arnold Fibiger, Kernopol i Syn, uznane rzeczywistość za najlepsze w kraju przez najwybitniejszych lachowców na Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu w 1929 r. i w Wilnie w r. 1930 (Grand Prix i Wielkie Medale Złote).  
**K. DĄBROWSKA**  
WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. CENY PABRYCZNE.

W. WILLIAMS.  
14) **Mortimer**  
Nacisnął guzik w ścianie i z ukrytego lustra opadła z szelestem ciężka portiera. Młody oficer cofnął się zdumiony, nie mogąc uwierzyć własnym oczom: zamiast dobrze mu znanego od bicia ujrzał w lustrze mężczyznę w średnim wieku, ubranego bez gustu brodatego, i w złotych binoklach na nosie... Zmiana była wprost zdumiewająca: dziwny czarodziej w ciągu kilku minut zmienił wysokiego i szczupłego młodziaka w niskiego, na pozór, i tęższego starszego jegomosta.

Poraz pierwszy od chwili przyjęcia propozycji dyrektora departamentu, Desmond westchnął z ulgą: „Skoro takie cuda są możliwe, to i dalsze przeszkody dadzą się również usunąć!” — pomyślał.

— Crooks, pan jest czorodziejem i magikiem! — zawołał rozweselony. — Nieprawdaż, Mathius?

— Dosyć często zdarza mi się obserwowwać p. Crooks przy pracy, — zauważył Mathius, — ale nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się widzieć coś podobnego. To jest arcydzieło! Innego określenia nie mogę znaleźć!

— I ja też jestem zadowolony z rezultatów mej pracy, mrknął skromnie Crooks. — Muszę jednak przyznać, że jest w tym niemała zasługa pana majora, który doskonale daje sobie radę ze swą nową rolą... która godzina Mathius?

— W pół do trzeciej O trzeciej ma być już w Cannow - Street, jeżeli oczywiście, nasz pociąg nie spóźni się.

— A więc mamy dosyć czasu, aby zrobić małą repetycję, — oświadczył Crooks. — Panie majorze, proszę mi

się przyjrzeć: przedstawie panu zaraz, jak chodzi, jak się rusza i jak mówi pański sobowtór. W ciągu dwunastu dni przyszedłem do niego, i mogę powiedzieć, studiowałem tego człowieka w więzieniu Brixtonskim, mogę więc twierdzić, że przyswoiłem sobie jego charakterystyczne cechy. Przedewszystkiem: chód, panie majorze, i sposób bycia. Przypuścimy, że p. Belford spotyka przyjaciela. Mathius, pan będzie udawał tego przyjaciela!

Scena która odegrała się, po tych słowach wprawila Desmonda w podziw. Ekspert Crooks był, jak się okazało świętym aktorem: w mgnieniu oka zmienił się w przystojnego, zdawało się, że stał się niższy, tęższy a w głosie jego zadźwięczały zimne, metaliczne tony. Pozornie akcent miał poprawny, ale wprawne ucho Ocwooda, który przyzwyczajony był do mowy cudzoziemców, uchwytyło znajomy odcień, właściwy Niemcom, mówiącym po angielsku: litery „r” i „o” — są bowiem prawdziwą pułapką dla cudzoziemców, pragnących uchodzić za Anglików. Ocwood obserwował ciekawie Crooksa, spoglądając od czasu do czasu na rozłożone na stolek fotografie. Człui on, że tak właśnie musiał się zachowywać i portiszać ów człowiek, którego sobowtorem miał stać obecnie on, major Ocwood! Crooks zaproponował mu odegranie tej sceny samodzielnie, ale zaledwie Ocwood zaczął, ekspert przerwał mu, wołaniem:

— Rece, majorze, ręce! Niech pan nie trzyma rąk tak sztywno wzdłuż ciała, pan ma typową postawę wojskową go. Niech pan gestykuluje niemi trochę, mówiąc... ot tak, ot tak... Pan mówi zbyt powoli, zbyt młodzieńczo! Będzie pamiętać, że pan obecnie ma zgora czterdzieście lat... Jest pan czło wiekiem, który niemało przeżył i jest

już zmęczony życiem. Ma pan już wrobonie zdanie o wszystkim i mówi głosem pewnym i stanowczym... No, niech pan spróbujcie jeszcze raz.

Pociąg zwolnił bieg. Za oknami za częły przesuwać się domy. Koła pociągu zadudniły głucho po żelaznym moście. Crooks szybko złożył swój „arsenal” do blaszanego pudła i rzekł:

— Odwieźcie pana wkrótce, aby udzielić kilka lekcji. Chciałbym bardzo, żeby pan sam mógł przyjrzeć się żywemu Belfordowi. Zdolny z pana człowiek i pewien jestem, że od razu potrafiłby pan naśladować go. Ale, nie stety, wątpię, czy da się urządzić takie spotkanie.

Zanim pociąg zatrzymał się przed dworcem, Mathius i Crooks wyskoczyli i znikli w ciemnościach. Do drzwi czeł wagonu podszedł jegomość w meloniku i oznajmił Desmondowi:

— Samochód czeka, panie Belford. Desmond wyskoczył na peron, ale przypomniał sobie, że pozostawił w wagonie swój mundur wojskowy. Wrócił więc i przejrzał wszystkie kąty, ale nigdzie nie znalazł śladów, świadczących o przeistoczeniu, którego tam przed kwadransiem dokonano.

— Mam list do pana, — rzekł pan w meloniku, podając Desmondowi kopertę.

Przed dworcem czekał samochód. Trzask motora odbił się głośnie echem na usypanym i pustym placu. Desmond zczekał, aż szofer wywiózł go na gładką, asfaltową jezdnię i otworzył kopertę, był w niej list i mały klucz.

— Szofer zawiezie pana do domu, — czytał — w którym zostanie pan aż do nadejścia następnych instrukcji. Będzie pan spędzał czas na zapoznaniu się z papierami, które znajdzie pan w nocnym stoliku przy łóżku. Do

Przyjmuje się zapisy na 8 miesięczne Kursy Elektromonterskie Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie  
koncesjonowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego  
Przyjmowani są kandydaci posiadający conajmniej 3-letnią praktykę przy obsłudze maszyn elektrycznych, w elektrowniach, lub zakładach przemysłowych, z wykształceniem ogólnym niższym od szkoły powszechnej.  
Informacje i zapisy w kancelarii kursów, Kopianka Nr. 5, codziennie oprócz sobót i świąt od godz. 18-ej do 20-ej

Kierownik

Poważna Instytucja organizuje w Wilnie oddział i poszukuje energicznych Panów i Pań, celem oddania bezpłatnego zastępstwa, z zgłoszenia przyjmującego kierownik, w lokalu biura ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4.

Do sprzedania pozostałe z licytacji:  
Sak karakulowy, żakiet z popielic, palta, futra damskie i męskie, garnitury gotowe i materiały kamgarne na palta i garnitury, swetry, jedwabie, chustki, rękawiczki wełniane, przymusy, różne opony samochodowe, motocykle, samochody „Fiat” i „Ford”, cen tryfyli, kasy ogniotworne, fortepiany, żyrandole elektryczne, meble salonowe i gabinetowe, 2 kredensy, 500 tomów książek beletrystycznych, elektroluz, elektryczny motor i dynamo- maszyną.

Wileńskie T-wo Handlowe - Zastawowe (LOMBARD) Biskupia 12

Czy jesteś członkiem  
**L. O. P. P.?**

ostatnie ogniwo, łączące go z poprzednim życiem. Ale szofer nie słyszał, czy też słyszał nie chciał: odgłos motora zamilkł wkrótce w oddali.

Desmond został zupełnie sam.

Odważa opuściła go na chwilę. Jaś siła ciągnęła go gwałtownie ku ucioczce. Pragnął skryć się w mroczkach nocy, byleby jaknajdalej od tego fatalnego domu! Lecz poczucie humoru, które nie opuszczało go nigdy, uratowało go w tych ciężkich chwilach.

„Wyobraźmy sobie, że wpadłem w pasję, tak dłużej nie otwierają mi drzwi! — zdecydował w duchu. — Idzie podziata się Marta, do diabła! Do stu piorunów! Będę dzwonił, dopóki nie zerwie dzwonka!”

Myśl ta rozweseliła go. Zaczął szarpać za dzwonek. Nagle do uszu jego doleciały odległe kroki w domu. Przez szparę pod drzwiami prześlizgnęło się światło i starczy głos zapisał:

— Jestem tu, panie Belford, jestem si!

Klucz zgryztał w zamku, dźwięk jego załobnie haki i łańcuchy i na progu ukazała się staruszka, okutana w chustkę wełnianą. Mrugając oczyma, starała się przeźrzeć ciemności:

— Dzień dobry, Marto, — mrknął, wchodząc Desmond.

Przedpokój słabo oświetlala jedyna lampa, która starucha trzymała w ręku. Ale poprzez uchylone drzwi w kierunku korytarza, widniała smuga światła. Podczas gdy Marta zasuwała haki i łańcuchy. Ocwood poszedł wprost do pokoju, w którym paliło się światło.

Był to gabinet, wzdłuż ścian którego stały półki z książkami. Na stoliku przed niedużą niską otomaną stała zapalona lampa.

Na otomiane leżała Noor - el - Dina, pogrążona w głębokim śnie.

ROZDZIAŁ X.

Barbara weszła do poczekalni swe go szefa, w której zastała pełno interesantów. Maryhold rozmawiał na uboczu ze Strangwaysem, który już miał wychodzić Na fotelu siedział tęgł, Włoch z olbrzymim biżutem w niegostownym krawacie; nerwowym; k-ołami mierzył pokój wysoki, chudy mężczyzna z rozetką orderu Legii Honorowej... Drzwi otworzyły się i wyszedł z nich Mathius, który od razu podszedł do Barbary.

— Miss Macwayt, pozwól pani, że wyrażę szczerą żal i współczucie... — Och, nie trzeba, — przerwała mu cicho, lecz z bezgranicznym bólem w głosie. — Nie mówmy o tem. Muszę natychmiast zobaczyć się z szefem. Mam ważną i bardzo pilną sprawę.

Mathius pokazał ręką na obecnych: — Pani widzi, ilu ich czeka! A ra ósmą ma być u kogoś na obiedzie.

— Ale mam bardzo pilną sprawę, zapewniam pana. Jeżeli pan nie zechce mnie zameldować, wejdę sama, bez pytan.

— Miss Macwayt, nie odważę się mu przeszkodzić teraz... Czy pani wie, kto tam jest?

Strangwayse zbliżył się i uprzejmie powitał Barbarę:

— Rozumiem, co panią tu przywiodło, — rzekł, — pani pozwoli żo żyć wyrazi współczucia.

Mimowoli miss Macwayt cofnęła się, jak dotknięta prądem elektrycznym. Mimo, że opanowała się natychmiast, nie uszło to uwagi kapitana: twarz jego zmieniła się nagle i Barbara ujrzała go przez chwałę takim, jakim był w istocie, a jakim wydawało go bardzo rzadko: złym, okrutnym, zimnym i bezwzględny.